

# NA RÓWNI POCHYŁEJ

## GDYŃSKA PZPR WOBEC KRYZYSU SPOŁECZNO-EKONOMICZNEGO W LATACH SIEDEMDZIESIĄTYCH

**W połowie lat siedemdziesiątych XX w. mogło się wydawać, że PZPR stała u szczytu potęgi. W rzeczywistości jednak partia staczała się po równi pochyłej. Nadciągający kryzys społeczno-gospodarczy uruchomił łańcuch wydarzeń, których rezultatem stał się upadek reżimu komunistycznego już w końcu następnej dekady<sup>1</sup>.**

### Miraż „drugiej Polski”

Władysław Porzycy, I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Gdyni, oceniając w lutym 1973 r. osiągnięcia swojej organizacji partyjnej, stwierdził z zadowoleniem: „Z tej krótkiej perspektywy czasu możemy już dziś z całą odpowiedzialnością, a nawet dumą, stwierdzić, że przezwyciężyliśmy narosłe w partii i życiu naszego narodu nieprawidłowości”<sup>2</sup>. Kierownictwo partyjne z optymizmem spoglądało w przyszłość, zapominając zarazem o krwawych wydarzeniach Grudnia ’70.

Zadowolenie I sekretarza zdawały się potwierdzać statystyki. Przez całą dekadę lat siedemdziesiątych notowano systematyczny wzrost szeregów PZPR. O ile w lutym 1969 r. gdyńska organizacja partyjna liczyła 14 669 członków i kandydatów<sup>3</sup>, o tyle w czerwcu 1980 r. w jej skład wchodziły już 23 144 osoby<sup>4</sup>. Przeważali wśród nich robotnicy (57,5 proc.) oraz tzw. pracownicy umysłowi (31,6 proc.)<sup>5</sup>. Statystyki te potwierdzały – w ocenie kierownictwa PZPR – „robotniczy” charakter partii, lecz w przyjmowaniu nowych członków nie stosowano jednakowych kryteriów. Wykształciła się praktyka, polegająca na tym, że robotników przyjmowano znacznie chętniej niż „pracowników umysłowych”<sup>6</sup>.

W połowie lat siedemdziesiątych stało się jasne, że zawiodła gierkowska koncepcja „socjalistycznego konsumpcjonizmu” za zachodnie kredyty. Jak oceniał we wrześniu 1977 r. I sekretarz gdańskiego KW Tadeusz Fiszbach, w województwie gdańskim utrzymywano „zapasy niezagospodarowanych maszyn”, z których ponad połowa „pochodzi z importu, a czas ich zalegania przekracza 12 miesięcy”. Łączna ich wartość wynosiła ponad 1,5 mld zł<sup>7</sup>. Nie-

<sup>1</sup> Artykuł stanowi skrót referatu wygłoszonego podczas konferencji z cyklu „Korzenie Gdyni” (Muzeum Miasta Gdyni, 29 IV 2009 r.).

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku Oddział w Gdyni [dalej: APGoG], KM PZPR w Gdyni, 325/17, Protokół z przebiegu XVI Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Gdyni z 1 II 1973 r., k. 2.

<sup>3</sup> „Głos Wybrzeża”, 20 II 1969.

<sup>4</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/21, XX Nadzwyczajna Miejska Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza. Materiały, [maj 1981 r.], b.p.

<sup>5</sup> *Ibidem*.

<sup>6</sup> Doszło nawet do tak kuriozalne sytuacji, że aby przyjąć jednego „umysłowego”, należało wpiąć czterech robotników. Co ciekawe, robotników, którzy podnosili swoje kwalifikacje zawodowe, uznawano nierządco – ku ich zaskoczeniu – za „pracowników umysłowych”! Wówczas nie przyjmowano ich do partii dopóty, dopóki nie znaleziono kolejnych czterech robotników niewykwalifikowanych. Zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku [dalej: APG], KW PZPR, 2384/119, Protokół z plenarnego posiedzenia KW PZPR w Gdańsku, 28 I 1977 r., k. 56.

<sup>7</sup> APG, KW PZPR, 2384/121, Referat egzekutywy KW wygłoszony przez Tadeusza Fiszbacha na plenarnym posiedzeniu KW PZPR w Gdańsku, 15 IX 1977 r., k. 101–102.

wykorzystane urządzenia niszczały lub były rozkradane. W każdym razie – nie zarabiała na siebie. Dawała też o sobie znać typowo komunistyczna „kampanijność”. Za rozbudową floty nie nadała infrastruktura przeładunkowa i transportowa. Polskie porty, zajmujące w końcu lat siedemdziesiątych siedemnaste miejsce pod względem ilości przeładunków, pod względem ich tempa spadły na pozycję sto dwudziestą<sup>8</sup>.

Partia początkowo bagatelizowała pogarszające się nastroje ludności. Zaproszony do Gdańska Jan Szydłak mówił: „teoria, iż nie ma [...] [towaru w sklepach – P.B.] dlatego, ponieważ »wywozą«, jest dość powszechna w niektórych grupach społecznych. Typowym przykładem takich poglądów [...] jest sprawa stosunku do eksportu mięsa”<sup>9</sup>. Był to doskonały przykład beztroski gierkowskich „technokratów”. W swej wypowiedzi Szydłak wyłuszczył jednak istotę nadciągającego kryzysu: „Musimy w tym roku i w następnych latach wydobyć z gospodarki narodowej środki, które z jednej strony pozwolą spłacać kredyty, a z drugiej strony dadzą nam dodatkowe możliwości dewizowe na dalszy rozwój procesów modernizacyjnych i rekonstrukcyjnych w polskiej gospodarce”<sup>10</sup>. Nadchodził czas spłaty długów.

### Puste półki i zimne kaloryfery

Kryzys narastał. Pomimo oficjalnego kultywowania „propagandy sukcesu” partia z rosnącym niepokojem obserwowała rozwój sytuacji. W listopadzie 1975 r. Stanisław Kania przekonywał pomorski „aktyw”, że mimo statystycznego wzrostu spożycia mięsa „nie zaspokajamy rosnącego popytu” i że „każdy przyrost dochodów ludności o 1 proc. powoduje wzrost zapotrzebowania na mięso o 0,7 proc.”<sup>11</sup> Większość dodatkowo zarobionych pieniędzy przeznaczano więc na trudne do zdobycia mięso. Po trzydziestu latach „budowania socjalizmu” zaopatrzenie w żywność wciąż stanowiło podstawowy problem mieszkańców Polski.

Brak towaru w „uspołecznionych” sklepach stymulował bujny rozwój czarnego rynku. Ceny rzeczywiste były jednak wyższe od oficjalnych, tylko że po cenach oficjalnych nie można było niczego kupić. W marcu 1976 r. sekretarz gdyńskiego KM PZPR Adam Ziemiński donosił: „Aktualnie istniejące różnice powodują dużo rozgoryczenia wśród całego społeczeństwa. Odnosi się to szczególnie do cen mięsa na halach targowych i w sklepach uspołecznionych”<sup>12</sup>. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w usługach, o czym świadczyły m.in. częste przerwy w dostawach energii elektrycznej oraz ciepła. Energię kierowano najpierw do zakładów przemysłowych, aby wykonać plan produkcyjny. Według Ziemińskiego: „W dalszym ciągu odczuwane są poważne trudności w dostarczaniu ciepła i ciepłej wody do odbiorców. Największe trudności w tym zakresie odczuwają dzielnice – Chylonia, Cisowa i Obłuże”<sup>13</sup>.

Socjalistyczna ekonomia w pełni zasługiwała na – przydawane jej przez niektórych krytyków – określenie: „kسیężycowa”. Prezydent Gdyni Aleksy Latra zauważył, że skutek dotowania przez rząd cen chleba doszło do kuriozalnej sytuacji – był on tańszy od zboża<sup>14</sup>.

<sup>8</sup> J. Kuśmierz, *O czym wiedziałem* [w:] *Raport o stanie narodu i PRL*, Paryż 1980, s. 188.

<sup>9</sup> APG, KW PZPR, 2384/116, Wystąpienie członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR tow. Jana Szydłaka na plenum KW PZPR w Gdańsku, 24 III 1975 r., k. 118.

<sup>10</sup> *Ibidem*, k. 120–121.

<sup>11</sup> APG, KW PZPR, 2384/23, Protokół z posiedzenia XV Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KW PZPR w Gdańsku, 3 XI 1975 r., k. 105.

<sup>12</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/355, Informacja z przebiegu rozmów indywidualnych z kadrą kierowniczą przedsiębiorstw i zakładów miasta Gdyni, 1 III 1976 r., b.p.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Informacja przesłana do KW PZPR w Gdańsku, [czerwiec 1976 r.], b.p.

<sup>14</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/63, Referat prezydenta m. Gdyni Aleksiego Latry wygłoszony podczas plenarnego posiedzenia KM PZPR w Gdyni, 25 X 1976 r., b.p.

W obawie przed społeczeństwem władze długo odwlekały konieczne w tej sytuacji podwyżki. Ostatecznie 24 czerwca 1976 r. przystąpiono do tzw. operacji cenowej. Jej istota sprowadzała się do drastycznej – a zarazem niespodziewanej – podwyżki cen żywności. Ludzie znowu wyszli na ulicę. Czerwiec 1976 r. stał się kolejnym z „polskich miesięcy”, lecz – jak pokazał czas – nie ostatnim.

Kierownictwo gdyńskiej PZPR biernie przyjęło „operację cenową”. Choć na posiedzeniu egzekutywy KM z 24 czerwca 1976 r. kwestia podwyżek stanowiła pierwszy punkt porządku dziennego, nie podjęto na ten temat żadnej dyskusji. Podwyżka zaniepokoiła natomiast tzw. doły partyjne. Tuż po telewizyjnej emisji przemówienia premiera Piotra Jaroszewicza pytano: „Czy zaopatrzenie w dniach 25, 26 [czerwca 1976 r. – P.B.] będzie wystarczające?”; „Czy po podwyżce będą artykuły spożywcze (mięso) w wystarczającej ilości?”; „Dlaczego w relacji złotówkowej najniższy zarabiający dostaną mniejsze dodatki od wyżej zarabiających?”<sup>15</sup>. Frustrację „aktywu” pogłębiała „łopatologia” reżimowej propagandy. W sprawozdaniu przygotowanym dla gdańskiego KW czytamy: „Zmiany przyjęto by bez zadrażnień, gdyby w środkach masowego przekazu pokazywano nie tylko wzorcowe gospodarstwa, ale również te, które nie nadążają za wymogami nowoczesnej produkcji rolnej”<sup>16</sup>. Premier wzywał do „zaciskania pasa”, podczas gdy telewizja wychwalała rzekome „sukcesy” socjalistycznej gospodarki. Narastający rozdział pomiędzy wirtualnym światem propagandy a siernięzną codziennością „realnego socjalizmu” stawał się irytujący nawet dla partyjnego „aktywu”. Mimo to sytuacja w mieście – w porównaniu z innymi rejonami kraju – była spokojna. Może krwawe *memento* Grudnia '70 studziło nastroje gdyńian?

W Komitecie Miejskim przystąpiono do analizy sytuacji. Zakładowi działacze nie kryli swego rozgoryczenia, które uwidoczniała dyskusja na posiedzeniu z 9 lipca 1976 r. Zdaniem Mieczysława Dickeceta ze Stoczni Marynarki Wojennej podwyżki były koniecznością, lecz „nie w takich rozmiarach i nie w takim wydaniu”. Towarzyszące im „konsultacje” powinny odbywać się z wyprzedzeniem, a nie na „dwie godziny przed” wystąpieniem premiera. Co więcej, rządowy wysłannik nie znał nawet wysokości proponowanych podwyżek! Jak w takich warunkach można było cokolwiek konsultować? Dickect stwierdził też, że w środku sezonu wakacyjnego na Wybrzeżu „odczuwa się duże niedobory w zakresie zaopatrzenia stołówek, hoteli, kolonii i obozów w artykuły żywnościowe i różnorodny sprzęt. W związku z tym nie wszystkie ośrodki rekreacyjno-wypoczynkowe są dostatecznie wykorzystane”. Florian Radtke, członek egzekutywy KM i sekretarz KZ PZPR Stoczni im. Komuny Paryskiej, zauważył, że podczas „konsultacji” wśród załogi „występowało dużo zrozumiałej emocji”. Wysokość proponowanych podwyżek została „niekorzystnie przyjęta” przez robotników. Radtke mówił również, że wśród członków PZPR „jest jeszcze sporo osób, które zajmują bierną postawę”. Trudno chyba wymagać od nich entuzjazmu dla drakońskich podwyżek? Jan Chład, I sekretarz KZ PZPR Zakładów Radiowych „Radmor”, ubolewał, że członkowie partii nie byli w stanie – bądź też nie chcieli – powstrzymać „przerywania prac i gorszących zachowań” w niektórych zakładach pracy. Podkreślił potrzebę „edukacji ekonomicznej” robotników, w celu umożliwienia im „właściwego” zrozumienia „procesów społeczno-ekonomicznych zachodzących w kraju”. Zamiast mięsa proponowano ludziom propagandę... Uczestniczący w dyskusji Alojzy Szura, I sekretarz KZ PZPR Wyższej Szkoły Morskiej, wyraził swe oburzenie faktem, że w „zajściach ulicznych brała udział młodzież różnych szkół i uczelni, która

<sup>15</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/355, Informacja przesłana do KW PZPR w Gdańsku, 24 VI 1976 r., b.p.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

wychowywana była w socjalistycznej szkole<sup>17</sup>. Popularny wówczas żart mówił: socjalizm to pokój, kapitalizm zaś – dwa pokoje z kuchnią. Komunistyczna propaganda nie trafiała w gusta młodzieży, gdyż aspiracje młodej generacji wykraczały ponad ów przysłowiowy „pokój”. Uwidoczniło się też janusowe oblicze gierkowskiego „otwarcia” na Zachód: plajta „realnego socjalizmu” kontrastowała ewidentnie z dobrobytem krajów kapitalistycznych. Młodzież dostrzegała to znacznie wyraźniej niż pokolenie jej rodziców, pamiętających okupacyjną i powojenną biedę, ale też często będących beneficjentami tzw. awansu społecznego. Krótkotrwała poprawa sytuacji na początku lat siedemdziesiątych rozbudziła konsumpcjonizm, przez co „twarde lądowanie” w komunistyczną rzeczywistość bolało jeszcze bardziej.

W końcu lipca 1976 r. sekretarz Ziemiński informował, że mimo braku cukru, ryżu, kaszy i mięsa wieprzowego „sytuacja rynkowa ulega systematycznej poprawie. [...] Klimat społeczno-polityczny oceniamy jako prawidłowy”<sup>18</sup>. Partia traciła kontakt z rzeczywistością. Komitet Miejski, wypełniając zalecenia KC, przeprowadził szereg spotkań z „aktywem”, robotnikami oraz członkami organizacji młodzieżowych. Podczas tych zebrań omawiano „najważniejsze problemy społeczno-gospodarcze po decyzjach z 24 czerwca”.

Partia usiłowała przeciwdziałać kryzysowi w różnoraki sposób. Niektóre z tych posunięć były wręcz groteskowe. W październiku 1976 r. Alfred Borowiec, wicedyrektor Gdyńskiej Stoczni Remontowej, informował plenum KM, że w celu poprawy zaopatrzenia przyzakładowej stołówki załoga wzięła udział w pracach wykopkowych i rozpoczęła adaptację jednego z budynków pod hodowlę świń. Podobnie postępowały inne zakłady, licząc na to, że osiągną żywnościową samowystarczalność.

Na rynek wprowadzono ryż, kasze i smalec. Wszystkie te produkty były importowane. Ogromną wagę przywiązywano do eksploatacji morza. Oprócz zwiększenia połowów tradycyjnie odławianych ryb, podejmowano próby poławiania błękitka atlantyckiego<sup>19</sup> oraz antarktycznego kryla<sup>20</sup>. Jak informował Zdzisław Rusek z Morskiego Instytutu Rybackiego, udało się wprawdzie opanować technikę połowu tego skorupiaka, jednak wciąż nierozwiązane pozostało „zagadnienie pozbycia się jego skorupki”<sup>21</sup>.

## Krach „przerwanej dekady”

W październiku 1976 r. sekretarz KW Adam Nowotnik stwierdził, że pełne zaopatrzenie rynku w masło jest niemożliwe. Podobnie było z węglem na zbliżającą się zimę. Zimą 1977 r. w sklepach brakowało bielizny i odzieży dla dzieci. Mimo chłodu, klienci jednego z pawilonów handlowych zmuszeni byli stać w kolejkach pod gołym niebem. Często nie wiadziiano nawet, po co stoi dana kolejka, ile jest towaru, i jakiej jest on jakości.

Partia monitorowała sytuację, lecz nie potrafiła jej przeciwdziałać. W samej Gdyni na mieszkania oczekiwało 30 tys. osób. Tych faktów nie mogła ukryć najlepsza nawet propaganda. Toteż na partyjnych zebraniach zapowiedzi „dynamicznego rozwoju” ustąpiły miejsca wezwaniom do „walki z kryzysem”.

W lipcu 1980 r. władze ponownie ogłosiły podwyżki cen żywności. Wybuchły strajki, które w krótkim czasie ogarnęły cały kraj. Fiasko budowy „drugiej Polski” zachwiało morale PZPR. „Doły partyjne” coraz głośniejszy wyrażały swe niezadowolenie. Domagano się rozlicze-

<sup>17</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/63, Protokół z plenarnego posiedzenia KM PZPR w Gdyni, 9 VII 1976 r., b.p.

<sup>18</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/355, Informacja przesłana do KW PZPR w Gdańsku, 30 VII 1976 r., b.p.

<sup>19</sup> *Micromesistius poutassou* – gatunek ryby północnoatlantyckiej.

<sup>20</sup> *Euphausia superba* – skorupiak, najbardziej rozpowszechniony spośród gatunków kryla.

<sup>21</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/63, Protokół z plenarnego posiedzenia KM PZPR w Gdyni, 25 X 1976 r., b.p.

nia winnych kryzysu. Na początku sierpnia 1980 r. sekretarz gdyńskiego KM Andrzej Plona alarmował: „Wyczuwa się [...] duże zaniepokojenie, a nawet rozgoryczenie ogólną sytuacją gospodarczą w kraju. Szereg osób uważa, że podejmowane decyzje nie rozwiązały praktycznie żadnego istotnego problemu”<sup>22</sup>. Frustrację zwykłych działaczy pogłębiała blokada informacji. Władze – jak zwykle w kryzysowej sytuacji – usiłowały w ten sposób ograniczyć rozprzestrzenianie się strajków. Bez rezultatu. W sierpniu stanęły kluczowe zakłady Wybrzeża. Narodziła się „Solidarność”.

Sierpień '80 wstrząsnął partią. „W czasie trwania strajku – mówił Edmund Lech, I sekretarz KZ PZPR Zakładów Radiowych „Radmor” – aktyw nie otrzymał żadnej pomocy”<sup>23</sup>. Wielu szeregowych członków partii dostrzegło wreszcie, że „król jest nagi”. Partia okazała się bezradna. „W tej sytuacji – konstatawał, uczestniczący w plenarnym posiedzeniu KM, Stefan Żak – ma się uczucie, że stoimy w bagnach i drepczemy w miejscu, a nowe związki [NSZZ „Solidarność” – P.B.] idą do przodu”<sup>24</sup>. Natomiast Zbigniew Jeziński, I sekretarz OOP w Stoczni im. Komuny Paryskiej, ocenił: „Aktualnie obserwuje się nie tylko brak zaufania społeczeństwa, ale również dystans między masami członkowskimi a kierownictwem partii”<sup>25</sup>. Zniechęceni działacze gromadnie oddawali czerwone legitymacje. Sekretarz Piotr Wieczorek ostrzegał towarzyszy z KW, że „autorytet partii coraz bardziej spada”<sup>26</sup>. Niektórzy z odchodzących motywowali swą decyzję tym, „że aktualnie niebezpiecznie jest być członkiem PZPR”<sup>27</sup>.

## Epilog

„Część klasy robotniczej i członków PZPR – mówił w październiku 1980 r. Zygmunt Rosiak, nowy I sekretarz gdyńskiego KM – nie wie, po której stronie ma się opowiedzieć”<sup>28</sup>. Sytuacja wewnątrz gdyńskiej PZPR obrazowała nastrój w szeregach całej partii.

Sierpień '80 zachwiał PZPR, ale i otrzeźwił ją. Widać to wyraźnie, kiedy czyta się dokumenty z jesieni 1980 r. Towarzysze porzucili partyjną nowomowę i wreszcie przemówili ludzkim głosem. „Dyskusja toczy się i my jej nie zamkniemy. Nowe siły w naszym kraju są i trzeba to widzieć”<sup>29</sup> – zauważył Edmund Lech. Posiedzenia partyjne z tamtego okresu obfitowały w przykłady rzeczowej krytyki. Inna rzecz, że partia nie miała jasnego pomysłu na wyjście z błędnego koła, w które zapędziła polskie społeczeństwo.

<sup>22</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/355, Informacja KM PZPR w Gdyni o bieżącej pracy partyjnej oraz aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej i politycznej za miesiąc lipiec 1980 r., 4 VIII 1980 r., k. 128.

<sup>23</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/181, Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Gdyni, 15 X 1980 r., b.p.

<sup>24</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/67, Protokół z plenarnego posiedzenia KM PZPR w Gdyni, 4 XI 1980 r., b.p.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> APGoG, KM PZPR w Gdyni, 325/356, Teleks sekretarza KM PZPR w Gdyni tow. Piotra Wieczorka wysłany do KW PZPR w Gdańsku, 13 IX 1980 r., k. 34.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> AP GoG, KM PZPR w Gdyni, 325/181, Protokół z posiedzenia egzekutywy KM PZPR w Gdyni, 15 X 1980 r., b.p.

<sup>29</sup> *Ibidem*.